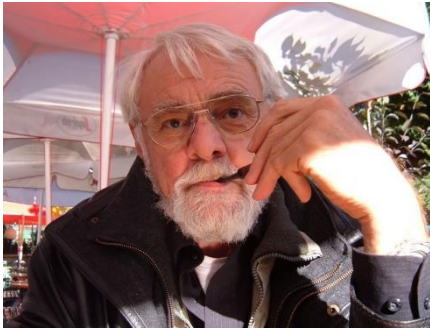


Zamyślenia



Fot. Andrzej Dębowski

Szach-mat!

Ponoć bardzo dobrych, a nawet tylko dobrych fabuł literackich w ostatnich latach w naszej literaturze brakuje. Do takiego wniosku doszedł Adam Kaczanowski, jeden z recenzentów omawianej tu powieści Jarosławianina Pawła Kozioła zatytułowanej „Warriant La Plata”.

Kazimierz Ivosse

W zasadzie tegoż recenzenta ciepłe, życzyliwe uznanie, reasumuje treść fabuły powieści jako „niezwykle precyzyjnie skonstruowanej, bo oto na jednej szachownicy rozgrywa się wielka historia oraz wiele mniejszych historii”. Po prostu wygrywa właśnie fabuła. Na 315 stronach dzieją się różne rzeczy i nie jest to łatwe czytanie. Autor wyznaje, że kiedyś na facebookowej stronie Laboratorium Empatii zamieścił artykuł podsumowujący fakty ze swojego życia i „kolektyw” Laboratorium przesądził, że tenże artykuł może stanowić gotową powieść i właśnie „na tym gwoździu została ugotowana ta zupa”, czyli omawiana tu powieść. Autor w podziękowaniach za pomoc w powstaniu dzieła, ma na uwadze tych wszystkich ludzi, z którymi... grał kiedyś w szachy. Tu należy przypomnieć, że autor jest urodzonym szachistą, który swego czasu wygrał turniej B Mistrzostw Warszawy (2013). Kilkakrotnie brał udział w rozgrywkach II Ligi Drużynowych Mistrzostw Polski i jeżeli już pisze o mistrzach tej dziedziny sportu, bohaterach książki, to zapewne pomagało mu w tym zacięcie szachisty. Tak czy owak to bardzo uzdolniony twórca (ur. 1979) i w tej swojej świeżości młodzieńczej jest też poetą, krytykiem literackim. I aby było jeszcze wznioślej, z wykształcenia jest badaczem średniowiecznych kronik, zaś z wykonywanego zawodu jest programistą. Jest też autorem pięciu tomików wierszy, wydał także swego czasu szkice krytycznoliterackie o poezji najnowszej „Przerwane procesy”. Jest autorem zbioru tekstów o średniowiecznych kronikach „Historia i porządek”, wydanego staraniem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu. I dalej, bo eksperymentował z poezją hiper testową.

Najważniejsze, że od wczesnej młodości interesowały go różne programy szachowe naśladowujące styl gry dawnych mistrzów i te swoje zainteresowania przeobległ w literacką czarno-białą koszulę. Nie wiem, czy dla przeciętnego czytelnika powieść stanowić będzie smakowity kąsek. To trudna do skonsumowania w wolny wieczór książka, może przeznaczona dla wybranych znawców tematu.

Autor zakochany w szachach, stawia przed czytelnikami sporo faktograficznych scenek, ale i też pułapek. Sięga po mistrzów dawno już zapomnianych, przebiegając truchtem po wielkich szachowych zawodach. Zbliża w sposób fabularny sedno walki, jak choćby taki turniej kwalifikacyjny drużyn olimpijskich w Nowym Jorku (1924), czy olimpiady szachowej w Buenos Aires. Wymienia nazwiska okryte sławą, wcielając się również jako narrator w polsko-żydowskiego mistrza. Z postaci przypomina nam Najdorfa, Reshowskiego, Retima, Laskera, Tartakowera, czy też ruskich arcymistrzów: Karpowa, Kasparowa, czy Talowa. Przewijają się przez karty powieści wiele też faktów sfabularyzowanych przez autora, jak choćby zaangażowanie szachistów angielskich w złamanie kodu Enigmy, umiejętnie wprowadza autor fikcyjne wątki jako nadbudowę nad realiami, przy czym autor zaznacza w posłowiu, iż nie chciałby, aby czytelnik nie zechciał czytać jego dzieła niczym powieść z jakimś kluczem. Rzeczywiście książka posiada jakieś drugie dno. I tak główny bohater spotyka się z Borgesem, który był też wielkim fanem szachów. Oto co przetacza autor z Jorge Luisa Borgesa („Ogród w rozwidlających się ścieżkach”): – Jakie jest jedyne zakazane słowo w zagadce, której tematem są szachy? Pomyślałem przez chwilę i odpowiedziałem: Słowo „szachy”, „szachy”...

Rzeczywiście Paweł Kozioł rozgrywa partie jakby na wielu stolikach, gdzie rozłożone są szachownice. Zamydla się, robi jeden ruch i prawie biegiem dopada następnego stolika. Gra sam ze sobą, bo przy stolikach nie ma nikogo. A może gra z każdym z nas? Wydawcą książki jest K.I.T. Stowarzyszenie Żywych Poetów w Brzegu w ostatnim czasie, gdyż nie ma daty wydania książki.



Zygmunt Dekiert

Klimaty

Po co ta cała degrengolada...

Zima w jesień przemieniona
 Ułuda oczekiwania ciepła wiosny
 – Szarość
 – Plucha
 Kwiaty brzoskwiń opadną

kolejnym przymrozkiem porażone
 Strugi deszczu po szybach

Wystarczy jedna łąza
 w oczekiwaniu normalności
 łąza nadziei w aromat bzu
 – w nieśmiałość pragnienia

Eligiusz
Dymowski

Pawana na odejście

Pamięci Jacka Lubarta-Krzysicy

tak dziwnie cicho
 na krakowskim rynku

a przecież dalej
 tętni wokół życie

tylko w „Rio” twoja niedopita kawa
 stygnie powoli
 jak wiersz w smutnych oczach

Krystyna Cel

Na wieczną wartę

Pamięci Stanisława Nyczaja

I wszystko nagle stanęło

niedowierzaniem spięte
 umilkły nawet
 wskazówki zegarów

zmartwiła przestrzeń
 powiała chłodem
 gdy poszarzałym obłokiem
 zegnał się z Tobą
 ostatni promień

a drzewa jakby w ukłonie
 poschyły nisko
 gałęzie ramiona

i zadrzała w powietrzu
 niema żałość
 w ciszę wtulona
 złotopiórym kluczem
 nadleciały słowa

i ustawiły się w szeregu
 na wieczną wartę

